

Posiedzenie Rady Ministrów

ciąg dalszy ze str. 1

cych na celu usuwanie zła oraz jego przyczyn.

Zachodzi więc potrzeba i konieczność udzielenia szybkiej i bardzo konkretnej odpowiedzi na wnioski, dezerteryzacji komisji sejmowej. Niezbędne jest zaciśnięcie i umocnienie współpracy z Sejmem, jako najwyższym, suwerennym organem władzy państwowej.

W swoim wystąpieniu premier Wojciech Jaruzelski zwrócił szczególną uwagę na rolę szeroko rozumianej opinii społecznej, tak bardzo istotną przy tworzeniu klimatu zaufania i wiarygodności władzy i kształtowaniu prawidłowych stosunków między obywatelami, a administracją państwową i gospodarczą wszystkich szczebli.

Przed Radą Ministrów staje obecnie szereg nowych konkretnych zadań. Ich wykonanie warunkuje nowy styl pracy, do którego premier zobowiązał zarówno cały swój gabinet, jak i urzędy centralne oraz władze terenowe, a zwłaszcza wojewodów i prezydentów miast podlegających w swej działalności bezpośrednio premierowi. Chodzi tu o odwrócenie zła, a tym samym o zapewnienie zbalansu biurokratycznego, szybkie i sku-

teczne usuwanie przeszkód wynikających z niekompetencji, niedowładu organizacyjnego i bałaganu, hamującego normalny tok pracy zarówno urzędów, jak i jednostek gospodarczych.

Rząd będzie operatywnie reagował na ustalenia i wnioski Najwyższej Izby Kontroli oraz organów Prokuratury, aby usunąć szybko i zdecydowanie wszelkie nieporządki i niegospodarność. Będzie się w sposób bezwzględny wycofywał z wszelkich błędów, które z powodu niedbalstwa i nierobności narażają kraj na straty.

Istotnego znaczenia nabiera sprawa reformy gospodarczej. Rząd jest zainteresowany tym, aby głęboką dyskusję publiczną wokół założeń tej reformy. Jest ważne, aby już teraz, nie czekając na rozwiązania ustawowe, podjąć powołanie samorządów robotniczych w zakładach pracy. Chodzi o to — jak to podkreślił premier Wojciech Jaruzelski — aby kolektywne pracownicze czynniki gospodarcze i przedsiębiorstwa i zakładów pracy, współdecydującymi o wyborze kierunków rozwoju produkcji, a tym samym o wielkości zarobków. Doświad-

zenia zdobyte na tym polu mogą przyczynić się do ukształtowania właściwego modelu samorządu pracowniczego i podniesienia roli związków zawodowych.

Rząd opowiada się też za podejmowaniem, już teraz, rozważań działań na rzecz usprawnienia struktury organizacyjnych, a przede wszystkim ograniczenia — tam gdzie to możliwe — wieloszczeblowości zarządzania. Działania te nie mogą jednak wywoływać niepokojów kadry i pracowników, przeciwnie — podejmowane przy ich aktywnym udziale, mają sprzyjać wypracowywaniu jak najlepszych rozwiązań organizacyjnych i społecznych.

Rada Ministrów będzie dążyła do optymalnej koordynacji działań resortów przy zapewnieniu wzrastającej samodzielnosci ministrów i ich odpowiedzialności za sprawy tych resortów. Ustalono, że Rada Ministrów będzie odbywała posiedzenia raz na dwa tygodnie, a Prezydium Rządu min. więcej co tydzień, w zależności od aktualnych potrzeb. Przewiduje się również regularne comiesięczne spotkania premiera z wojewodami i prezydentami miast wojewódzkich.

Posiedzenie Sekretariatu Komisji Zjazdowej

WARSZAWA (PAP) — 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, STEFANA OLSZOWSKIEGO kolejne posiedzenie sekretariatu Komisji Zjazdowej. Przedmiotem wleżogodzinnej dyskusji był projekt nowej wersji założeń programowych na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR.

Wersja ta powstała w oparciu o propozycje poszczególnych zespołów, które oparły się zarówno na uwagach i wnioskach zgłoszonych w toku obrad plenarnych Komisji Zjazdowej 2 lutego br., jak i na dalszych propozycjach wypracowanych od wojewódzkich komisji przedzjazdowych, zespołów i organizacji partyjnych z całego kraju.

W toku obrad głos zabierali: W. Bek, Z. Gajewski, J. Głowczyński, T. Grabski, M. Karwala, E. Kemparowa, L. Krasucki, Z. Kurowski, R. Ney, J. Pajestka, St. Stefanek, L. Tokarski, J. Waszczuk, A. Werblan, J. Wiater, E. Woźniak, Z. Zieliński, H. Zychlińska oraz sekretarze poszczególnych zespołów: Z. Głapa, F. Kubicek, K. Ostrowski, W. Stasiński.

Dyskutancti ustosunkowali się zarówno do całości projektu założeń, jak i do poszczególnych rozdziałów. Zgłoszone zostały liczne uwagi i

proponowane sformułowania dotyczące ujęcia w dokumentach:

■ źródła i charakteru kryzysu;

■ przewodniej roli PZPR, nowych stosunków w partii i jej działalności ideologicznej;

■ rozwoju socjalistycznej demokracji i samorządności oraz umocnienia praworządności;

■ roli i problemów młodego pokolenia;

■ realizacji zasad sprawiedliwości społecznej i kierunków polityki społecznej;

■ reformy ekonomicznej, 3-letniego programu stabilizacji gospodarczej oraz kierunków rozwoju kraju w obecnym 5-leciu;

■ sposobów zapewnienia priorytetu dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz kierunków polityki rolnej;

■ zadań w dziedzinie rozwoju potencjału intelektualnego i życia umysłowego kraju — kultury, nauki i oświaty;

Za 6 dni XXVI Zjazd KPZR

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knyepel pisze:

Za 6 dni — 23 lutego — w Kremleskim Pałacu Zjazd rozpocznie się XXVI Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Zjazd KPZR są zawsze najdonioślejszym wydarzeniem w życiu partii i narodu radzieckiego, które wytyczają drogi rozwoju kraju. Tego również oczekuje się od XXVI Zjazdu, który określi strategię budownictwa komunistycznego w najbliższym 5-leciu i okresie do 1990 roku.

Porządek obrad XXVI Zjazdu KPZR przewiduje: sprawozdanie KC KPZR i kolejnego zadania partii w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej — referuje Leonid Breżniew; sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej KC KPZR — złoży przewodniczący CKR, Giennadij Sizow; podstawowe kierunki rozwoju gospodarczego i społecznego w latach 1981—1985 — referuje przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Nikołaj Tichonow; wybory centralnych władz partii.

W tajnym głosowaniu, w proporcji 1 delegat na 3350 członków partii, na obwodowych i krajowych konferencjach partyjnych oraz na zjazdach partii komunistycznych

republick związkowych wybrano delegatów na XXVI Zjazd KPZR, która zreszta obecnie w swych szeregach ponad 17 mln komunistów.

W przedzjazdowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej podsumowano wyniki realizacji uchwał XXV Zjazdu KPZR oraz zadań dziesiątego planu 5-letniego. Analizowano program dalszego rozwoju Kraju Rad zawarty w projekcie KC KPZR „Główne kierunki rozwoju gospodarczego i społecznego ZSRR w latach 1981—1985 i na okres do 1990 roku”. Na zebraniach, konferencjach i zjazdach rzeczo i krytycznie omawiano osiągnięcia, a także niedociągnięcia i braki w rozwoju społeczno-gospodarczym, w podnoszeniu poziomu życiowego ludności ZSRR, w pracy partyjnej. Bardzo wiele uwagi poświęcono sprawom podniesienia efektywności produkcji i jakości pracy, przestawienia całej gospodarki na tory intensywnego rozwoju, przyspieszenia postępu naukowo-technicznego, umacniania dyscypliny.

Do rozpoczynającego się za 6 dni Zjazdu KPZR przygotowują się nie tylko komuniści, lecz także cały naród radziecki, który w tym samym wyrazem jest masowo współzawodnicznikiem na cześć Zjazdu.

Prognozy zaopatrzenia w żywność w I półroczu br.

WARSZAWA (PAP) — Problem zaopatrzenia ludności w podstawowe artykuły, przede wszystkim w żywność znalazł się na pierwszym miejscu 10-punktowego programu prac rządu sprezywanego w sejmowym oświadczeniu premiera Wojciecha Jaruzelskiego.

Dotychczasowe poszukiwania towarów w sklepach, marnotrawstwo czasu w kolejkach rodzą społeczny niepokój i sytuację. Wynika ona w dużej mierze z ogólnego stanu nierównowagi pieniężno-rynkowej. Styczeń nie przyniósł złagodzenia napięć. Dostawy towarów do handlu wzrosły w porównaniu ze styczniem ub. roku o 1,3 mld zł; dochody ludności o 7,5 mld zł. Wysoka elastyczność popytu sprawia, że negatywne konsekwencje tego stanu rzeczy odbijają się przede wszystkim na rynku żywnościowym.

Według oceny Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług, wartość tegożocnych dostaw artykułów żywnościowych, pokrywająca potrzeby mierzone siłą nabywczą, powinna wynieść ok. 700 mld zł. Plan określił te dostawy na poziomie 555 mld zł. Luka jest więc poważna. Dotyczy ona również podstawowych artykułów, których brak ocenia się na ok. 70 mld zł.

Ten stan rzeczy nie oznacza jednak drastycznego obniżenia poziomu dostaw w porównaniu z rokiem ubiegłym, z wyjątkiem mięsa, cukru i ryżu, pozostałe artykuły spożywcze powinny trafić do handlu w ilościach wyższych niż ubiegłoroczne. Nie można jednak ukrywać, że znaczna ich część pochodzić będzie z importu.

W I kwartale np. sprzedaż mięsa osiągnie poziom ok. 58 tys. ton. Z dostaw krajowych można uzyskać zaledwie ok. 28-29 tys. ton. Przewiduje ok. 28-29 tys. ton. Znaczenie wywrotki do puli importu, co 30 tys. ton mięsa. Znaczenie wywrotki do puli importu, co 30 tys. ton mięsa. Znaczenie wywrotki do puli importu, co 30 tys. ton mięsa.

Tegoroczny bilans mięsa był opracowany przy założeniu systemu kartkowego. Jednak już w styczniu i lutym sprzedano ok. 80 tys. ton więcej, niż wynika to z tego bilansu.

Nie ulega wątpliwości, że administracyjne ograniczenie popytu na mięso, masło i cukier spowoduje automatycznie wzrost zainteresowania pozostałymi artykułami żywnościowymi. Podjęto więc wysiłki dla zapewnienia ich wyższych dostaw. Plan na pierwsze półrocze jest następujący: dostawy maki pszennej wyniosą 1270 tys. ton i będą o 82 tys. ton wyższe niż w roku ubiegłym; dostawy kasz 158 tys. ton (wzrost o 8 tys. ton); płatków zbożowych 31 tys. ton (wzrost o 5 tys. ton); makaronów 51 tys. ton (wzrost o 7 tys. ton); ryżu 80 tys. ton (wzrost o 37 tys. ton); jaj spożywczych 1415 mln szt. (wzrost o 164 mln szt.); margaryny 94,5 tys. ton (wzrost o 10 tys. ton); oleju 26 tys. ton (wzrost o 3 tys. ton); serów dojrzewających 36 tys. ton (wzrost o 1 tys. ton).

Natomiast spadek dostaw nastąpi w tłuszczach zwierzęcych o 3 tys. ton (do poziomu 75 tys. ton) w masle o 7 tys. ton (do poziomu 115 tys. ton) oraz w rybach i przetworach o 3 tys. ton (do poziomu 124 tys. ton). Warto podkreślić, iż obniżenie dostaw następuje mimo znacznego importu. Jeśli chodzi o tłuszcze zwierzęce, wyniesie on w pierwszym półroczu 34,9 tys. ton a masło — 44 tys. ton.

Podjęto kroki, aby tak określony planem poziom dostaw został zrealizowany. W styczniu producenci na ogół sprościli wymaganiom handlu. Oponowania nastąpiły w dostawach maki pszennej i płatków zbożowych. Głównymi ich przyczynami były strajki oraz niepewne wykorzystanie zdolności produkcyjnych młynów na skutek potraktowania wszystkich sobót, jako wolne od pracy.

Wprowadzenie na okres przejściowy proponowanej regulaminacji jest obecnie koniecznością, warunkiem częściowego chociażby ustabilizowania sytuacji na rynku żywnościowym.

Warto również podkreślić, że podjęto decyzję o przeznaczaniu dodatkowych środków finansowych z rezerwy Komitetu ds. Rynku (ok. 200 mln zł dew.) oraz części zysku powstającego w eksporcie wewnętrznym (70 mln zł) na ewentualny import najbardziej deficytowych a zarazem potrzebnych towarów. Kwoty te zapewniają dodatkowo realizację przyjętego planu dostaw.

Narada aktywu partyjnego w Łomży

ciąg dalszy ze str. 1

deformacji w życiu społecznym i gospodarczym, które pogłębia aktualna sytuacja, w tym wzrost przestępczości, rozluźnienie dyscypliny i spadek wydajności pracy.

Problematyka VIII Plenum — stwierdził kierownik Wydziału Administracyjnego KC Michał Atlas — wytyczne kierunki działań powinny znaleźć praktyczne rozwiązanie w każdym zakładzie pracy, wsi i mieście. Wyrażać się to musi m.in. w uporządkowaniu

Sesja WRN w Bielsku-Białej

Radni zaopiniowali kandydata na wojewodę

BIELSKO-BIAŁA (PAP) — 16 bm. odbyła się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej, poświęcona za-

opiniowaniu wniosku prezesa Rady Ministrów w sprawie kandydata na wojewodę bielskiego.

W sesji, której obrady prowadził przewodniczący WRN — Jan Grzbiela, uczestniczyli przedstawiciele MKZ NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych I sekretarz KW PZPR w Bielsku-Białej Andrzej Gdula — po konsultacji z PJJN i szerokim aktywnym społecznym, za zgodą prezesa Rady Ministrów — przedstawił do zaopiniowania radnym kandydata Stanisława Łukiewicza na stanowisko wojewody bielskiego. St. Łukiewicz pełnił ostatnio funkcję I sekretarza KM PZPR w Cieszynie.

W głosowaniu jawnym radni ustosunkowali się do kandydata Stanisława Łukiewicza; Rada podjęła uchwałę opiniując pozytywnie wniosek prezesa Rady Ministrów.

(jtb)

Zamach na Jana Pawła II?

KARACZI, RZYM (PAP) — W poniedziałek o godz. 7.30 czasu warszawskiego papież Jan Paweł II rozpoczął swą dziewiątą podróż zagraniczną, tym razem na Daleki Wschód: na Filipiny, wyspę Guam i do Japonii. O godz. 14.20 (czas warszawski) samolot wiozący papieża i towarzyszącą mu delegację watykańską wylądował w stolicy Pakistanu, Karaczi. Na lotnisku powitał papieża prezydent Pakistanu, Ziaul Haq. W krótkiej rozmowie z prezydentem Haqiem papież apelował o intensyfikację dialogu między chrześcijanami a muzułmanami na całym świecie. Stwierdził, że modli się o wzajemne zrozumienie i posza-

nowanie między chrześcijanami a muzułmanami, o lepszą współpracę, która byłaby korzystna dla obu stron.

Z lotniska Jan Paweł II udał się na pobliskie stadion, na którym, według ocen korespondentów agencji, zebrało się około 70 tys. ludzi, by wysłuchać mszy celebrowanej przez papieża.

Na pół godziny przed przybyciem Jana Pawła II na stadion, w sektorze przeznaczonym dla zagranicznych dyplomatów nastąpił wybuch, w wyniku którego zmarła jedna osoba, dwie zaś zostały ranne. Nie wiadomo, kto jest sprawcą eksplozji. Podobno spowodował ją granat ręczny.

W obecnej, najdłuższej z dotychczasowych zagranicznych podróży, która będzie trwała 12 dni papieżowi towarzyszy 25 bliskich współpracowników, wśród nich watykański sekretarz stanu, kardynał Agostino Casaroli.

Na dzień przed podróżą — w czasie niedzielnego błogosławieństwa przed Bazyliką św. Piotra — Jan Paweł II wyraził nadzieję, że jego pielgrzymka na Daleki Wschód przyczyni się do umocnienia pokoju na świecie.

Po kilkugodzinnym pobycie w stolicy Pakistanu, samolot wiozący papieża i delegację watykańską odleciał do stolicy Filipin, Manili.

ciąg dalszy ze str. 1

tych względów zasady pionowych i poziomych powiązań z całym systemem gospodarczym, relacje na linii samorząd — dyrekcja, stopień odpowiedzialności za wyniki gospodarcze w przedsiębiorstwach, ich wpływ na dochody pracowników oraz wiele dalszych kwestii — o lista spraw, które muszą się znaleźć w rękach samorządu.

W sumie cały ten ruch, wraz z towarzyszącą mu burzliwą dyskusją, może tylko cieszyć. Dowodzi on bowiem powszechnej świadomości, że polskiemu problemowi nr 1, z którym wkręczyliśmy w dekadę lat osiemdziesiątych, na imię jest reforma gospodarki polegająca na jej uproszczeniu. Od tego bowiem ich uspołecznienie gospodarki będzie pełne czy ograniczone, przeprowadzone w sposób zrozumiały i akceptowany przez ludzi pracy, czy budzące ich zastrzeżenia i wątpliwości — zależy w ostatecznym rachunku czy i na ile pocujemy się wreszcie pełnoprawnym, autonomicznym wejść w swą rolę z pełną gotowością wycisnąć z posiadanego warsztatu produkcyjnego wszystkiego co możliwe i zaangażowania w to przedsięwzięcie całej swej zapobiegliwości, pracowitości, wiedzy, doświadczenia, umiejętności i talentów twórczych.

Z tego zaś, cośmy sobie uświadomili, wprost narzuca się jeden generalny wniosek: roboczy. Wybieramy rady robotnicze lub pracownicze bez zwłoki, natychmiast, nie czekając na oświecenie i góry i rozstrzygnięcie wszystkich przedmiotów kontrowersji na dole. Wybieramy je tak, jak się one rozłożyły w 1956 roku: kiedy powstały wówczas idee samorządu robotniczego wyrażały się w tym, że z kolei opanierają się na ogólnej tendencji.

dencji ruchu, same zasiały do opracowywania swoich statutów i uchwalania ich na zebraniach załóg. I ten tryb właśnie zdecydował w sposób jednoznaczny, że ustawa z listopada 1956 r. zaczyna się od słów: „W celu zrealizowania inicjatyw klasy robotniczej w zakresie jej bezpośredniego udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwami, stanowi się o następujące: (...) art. 2: Rada robotnicza zarządza w imieniu załogi przedsiębiorstwa będącym własnością ogólnonarodową”.

Dzisiaj wystarczy sięgnąć tylko po numer 53 „Dziennika Ustaw PRL” z dnia 24 XI 1956 r., żeby znaleźć wystarczającą podstawę do samodzielnego nadania tymczasowego statutu dla rad od roku 1981. Znajdziemy tam bowiem wszystkie podstawowe ujęcia uprawnień i zakresów działania rad: funkcji stanowiących, opinio-

dawczych, kontrolnych oraz określających odpowiedzialność samorządów. Aktualność Ustawy z 19 XI 56 jest straszną, że jeden z dyskutantów na wspomnianym we wstępie posiedzeniu Rady, prof. dr Antoni Rajkiewicz, zaproponował, by w okresie przygotowywania nowej kodyfikacji przywrócić jej — na okres przejściowy i aktem Rady Państwa — pełną moc prawną, jako że czas nagli. Wniosek upadł, ale idea, wraz z jej uzasadnieniem, została. I nie nie stoi na przeszkodzie, by ją już od dziś zacząć urzeczywistniać od dołu, w trybie autonomicznych decyzji załóg produkcyjnych, z założeniem, że przygotowane obecnie Statuty znaweluzuje się „w marszu”, może niejednokrotnie zresztą, w miarę postępów prac legislacyjnych Sejmu i wdrażania kolejnych etapów reformy.

Z. JURKIEWICZ

SPORT SPORT

Czy SZS AZS powróci do II ligi?

Białostockie siatkarki stanęły w tym sezonie przed bardzo poważnym zadaniem. Po wygraniu we wspaniałym stylu ligi międzywojewódzkiej, ze stratą tylko trzech setów, otworzyła się przed nimi realna szansa powrotu do drugiej ligi.

Plany trenera Józefa Fiedorowicza są konkretne i jasno obrazują jego założenia taktyczne: „Naszym absolutnym celem jest wejście do drugiej ligi, z czym się nie ukrywamy”. Ambicja to rzecz bardzo ważna.

Zespół SZS AZS tworzy 11 zawodniczek: B. Milewska (kapitan), D. Fuchalska, A. Łukasiak, D. Jarmolajew, M. Fuchalska, B. Urban, E. Nowik, J. Lisowska, M. Jarmolajew, M. Borysiewicz, A. Podgajewska. Podstawę tworzą pierwsze cztery, od ich formy zależą głównie wyniki i efekty gry i właśnie na nich spoczywa największa odpowiedzialność. Poważnym problemem jest fakt, że z pierwszego zszóstki odchodzi co roku 1-2 zawodniczki, uniemożliwia to ustalenie stałego składu oraz zwiększa zróżnicowanie poziomu gry w całym zespole. Poza tym drużyna osłabła trzy zawodniczki, które będą broniły barw Ogniska Białystok na spartakiadzie. Zgodnie z

nowym regulaminem PZPS nie będą mogły one występować w zespole SZS AZS, a to wielka strata.

Jak twierdzi kapitan zespołu Barbara Milewska, „Szczególnie wśród młodych dziewcząt debiutujących w poważnych spotkaniach, czynnikiem ograniczającym styl gry jest tremo”.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji może być z ekscytacją ilości meczy towarzyskich, z zespołami reprezentacyjnymi wysoki poziom, w których to można zdobyć potrzebne „ogranie”. W tym celu celu siatkarki rozegrają mecze kontrolne z Polonezem i AWF Warszawa, a następnie wystąpią na turnieju w Wilnie. Spierają też wraz z codziennymi treningami trwającymi po trzy godziny, tworzą cykl przygotowawczy do gier eliminacyjnych, które rozpoczną się 15 lutego.

Eliminacje przebiegać będą w systemie trzystopniowym. Półfinały, których organizatorem będzie Prawdomówno Białystok (24-26 marca), finały natomiast odbędą się w maju.

Optymistyczne nastroje wraz z dobrą formą jaką obecnie dysponują nasze siatkarki pozwalają wierzyć w oczekiwaną sukces.

(J.A.D.)

Doniesienia agencyjne

Ekipa Wojska Polskiego załadowała pierwszy sukces na VIII Zimowej Spartakiadzie Armii Złoty (Bulgaria). Jan Lejerski zdobył złoty medal w kombinacji norweskiej, a Stanisław Kawulok srebrny. W pierwszej szóstce znalazło się czterech Polaków. Tak piękne tradycje w tej konkurencji nie rozegrany został również bieg narciarski na 15 km z udziałem Józefa Łuszczyka. Niepełnowartościowy rolę i musiał zadowolić się 9. miejscem. Józef Łuszczyk przed startem skrzył się

na złe samopoczucie i przebiegnięcia. Piętnastka była popisem zawodników radzieckich, którzy wywalczyli komplet medali. Pierwsze miejsce wywalczył A. Zawiałow.

Na starcie halowych mistrzostw Europy w Grenoble (11-22 bm.) zabrakło mistrza olimpijskiego ze skoków narciarskich Władysława Korzwiniaka, który był pierwotnie w składzie reprezentacji. Władysław Korzwiniak sam podjął decyzję, że nie wystartuje w tej imprezie, ze względu na słabszą formę prezentowaną w ostatnim okresie.

MO ujęła mordercę 6 osób

WALBRZYCH (PAP) — Miejsce w Walim w woj. wrocławskim zbrodni, 30-letni Ryszard S. zwanego „Swojego ojca” 70-letniego Stanisława S. oraz powiesił dwójkę nieuznając 10-letnią Annę R. Tego dnia 4-tych zbrodni. S. dopuścił się kolejnych zbrodni. Powie-

sił 37-letnią Krystynę N., która była w zaawansowanej ciąży oraz jej dzieci: 15-letnią Teresę i 2-letnią Marię N. zwaną „Kochanką” 10-letnią Annę R. Tego dnia 4-tych zbrodni. S. dopuścił się kolejnych zbrodni. Powie-

Wywiady działaczy związkowych dla „Życia Warszawy”

WARSZAWA (PAP) — 16 bm. w stałej rubryce „Życia Warszawy” pn. „Rozmowy z Życia” ukazały się wywiady przeprowadzone przez dziennikarzy tej gazety z rzecznikiem prasowym NSZZ „Solidarność” — KAROLEM MODZELEWSKIM i sekretarzem wykonawczym Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych — STANISŁAWEM CIENIUHEM.

W rozmowie z red. Janem Rurańskim rzecznik prasowy „Solidarność” K. Modzelewski, nawiązując do obecnej sytuacji w kraju stwierdził m.in., że powołanie nowego rządu, jego skład personalny i zasady polityki rządowej sformułowane w exposé premiera Jaruzelskiego stwarzają realną szansę odwrócenia niebezpiecznego biegu wydarzeń, który szczególnie wyraźnie zarysował się w ostatnich tygodniach. Wyjdzie się — powiedział — że zmiany oznaczają istotne wzmocnienie rządu w naszym systemie władzy. Nie chcemy władzy słabej, po pierwsze dlatego, że jest to niebezpieczne dla kraju, po drugie zaś dlatego, że władza taka nie może być dla społeczeństwa wiarygodnym partnerem, który realizowałby porozumienia. Nie jesteśmy też drugą władzą. Chcemy być natomiast uznaniymi i szanowanymi partnerem społecznym. Jest to jedyna droga wyjścia z kryzysu.

Oceniając stan realizacji porozumień sierpniowych K. Modzelewski powiedział m.in., że jak dotąd jest on w wysokim stopniu niezadowolający. Jest rzeczą zrozumiałą, że sytuacja ekonomiczna kraju w wielu wypadkach wyznacza granice, poza którymi realizacja postulatów społecznych staje się czymś iluzorycznym. Obok jednak uzgodnień dotyczących postulatów społeczno-ekonomicznych, których realizacja może być dyskutowana i odraczana za obopólną zgodą nie są realizowane uzgodnienia i zasady porozumienia, których wprowadzenie w życie nie kosztowałyby ani złotych. Nawiązując do sprawy „Solidarność” do środków masowego przekazu stwierdził, że istnieją już sygnały pewnego otwarcia ze strony nowego rządu. Z drugiej jednak strony telewizja nie zastosowała się do wymogu uzgadniania informacji o treści uchwał KKP z jej rzecznikiem prasowym, nadając w

czwartek w dzienniku TV informację drastycznie okrojona i nie uzgodniona. Takie przypadki — powiedział rzecznik prasowy „Solidarność” — mogą poważnie zaszkodzić odbudowie zaufania między społeczeństwem, a władzą.

Zapytany co sądzi o zgłoszonej w Sejmie propozycji renowacji porozumień sierpniowych K. Modzelewski powiedział m.in., że muszą być stworzone odpowiednie warunki społeczne po temu, abyśmy właśnie jako partner społeczny mogli udzielić skutecznego wsparcia nie tylko, czy nawet nie tyle tej idei, co przede wszystkim programowi wyjścia z kryzysu gospodarczego. Poparcie takiego programu przez nasz związek stałoby się najdonioślejszą płaszczyzną współpracy między „Solidarnością” a władzą w ogólnospołecznym interesie.

Nawiązując do apelu o 90 dni spokojnej pracy rozmowa „Życia Warszawy” podkreślił, że „Solidarność” traktuje go z całą powagą. Exposé premiera budzi nadzieję, że sprawy sporne będziemy mogli rozstrzygać przy stole. Nie wyobrażamy sobie oczywiście, że w cudowny sposób znikną wszystkie punkty zapalne. Ist-

nieje jednak z obu stron widoczna wola szybkiego ich likwidowania drogą wzajemnych kontaktów. Nie oznacza to oczywiście, że będziemy krajem bez strajków — prawo do strajków przysługuje nam i musi być zagwarantowane. Rzecz w tym, aby nie powstały groźby dla kraju, władzy, a także i dla naszego związku społeczeństwa i politycznych, abyśmy potrafili uniknąć konfrontacji i stworzyć wspólnie warunki dla wyjścia z kryzysu.

Oceniając w rozmowie z red. Markiem Przybyłkiem, treści zawarte w exposé premiera sekretarz wykonawczy Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych — Stanisław Cieniuch stwierdził m.in., że oficjalne stanowisko komisja zajmie po dyskusji w najbliższym czwartku. Mimo to można już stwierdzić, że wystąpienie premiera wywołało w naszym środowisku duże zainteresowanie. Obok ważnych treści politycznych uznaje budzi także jasny i nowoczesny sposób prezentowania poglądów. Większość z nich zgłoszyli zresztą wcześniej związki zawodowe, uczestnicząc w pracach naszej komisji. Na podstawie posiadanych informacji można sądzić, że zarówno wystąpienie premiera jak i jego autorytet — dają szansę na poprawę normalizacji życia w kraju.

Podstawowym czynnikiem stabilizacji życia, powiedział St. Cieniuch, jest odzyskanie zaufania społecznego przez władzę. Byłoby iluzją sądzić, że sama administracja będzie w stanie wyprowadzić kraj z kryzysu. Po prostu ludzie pracy muszą przejąć odpowiedzialność w swoje ręce. Wielu związkowców żąda przywrócenia do praktyki ustawy o radach robotniczych z 1956 r., z pewnymi, niezbędnymi poprawkami. Istotną nowością, wynikającą z przemówienia premiera jest — zdaniem działacza ruchu branżowego — inicjatywa powołania komitetu ds. współpracy ze związkami zawodowymi. Chodzi jednak o to by stał się on płaszczyzną wspólnych i równocześnie negocjacji wszystkich związków zawodowych z rządem. Mamy nadzieję, że w sposób zdecydowany zostanie wyeliminowana, niedopuszczalna spotykana dotychczas, biurokratyczna tendencja do gabinetowego załatwiania spraw z jednym, czy drugim przywódcą związkowym. Uważamy, że poglądy działaczy czy ekspertów nie mogą przesądzać decyzji. Liczyć się powinna opinia wszystkich członków związku. Trzeba też uniknąć manipulacji nastojami. Środki masowego przekazu nie mogą stwarzać np. magicznej wiary w możliwości nowego rządu, czy samego premiera, a ostatnie dwa dni zamykają przypomniać zwłaszcza w telewizji najlepsze czasy propagandy sukcesu. Może to być dla tego właśnie rządu niedźwiedzia przysługą.

Mówiąc o najistotniejszych problemach poruszonych w exposé premiera, St. Cieniuch podkreślił, że ruch branżowy podziela priorytety zawarte w sławnych już dziś 10 punktach. Dla nas duże znaczenie ma ponadto zapowiedź premiera, że dokonana zostanie korekta polityki kadrowej. Ludzie pracy oczekują kompetentnego, sprawnego i uczciwego aparatu państwowego. Mogą sobie wyobrazić wielki plan awansów i rotacji, któremu będzie towarzyszył cały system dokształcania kadr.

Oceniając stan realizacji umów sierpniowych St. Cieniuch zaakcentował, że jeśli mają być one wiarygodne, to powinny być w pełni przestrzegane przez obie strony. Jak niełatwo to okazać stwierdził, niektórzy punkty nie sposób było zrealizować w tak krótkim czasie, dlatego nadal podtrzymujemy nasz postulat, zgłoszony kilka miesięcy temu, renowacji porozumień przy udziale wszystkich związków zawodowych. Obserwujemy — powiedział — że w wyniku sporów pretekstowych, a nawet sporów rodzajowych, woli związkowców „woli” nie załatwianych jest nadal wiele spraw ważnych dla świata pracy. Nawiązując do apelu premiera o 90 dni spokojnej pracy St. Cieniuch stwierdził, że potrzebny jest nam znacznie dłuższy okres normalnej pracy i działania. Spokój nie może być równoznaczny z rezygnacją ze słusznych żądań ani z biernością i uległością związków wobec władzy.

Z zagranicy

Dyskusja przed XXVI Zjazdem KPZR

Powszechna i twórcza

Obserwowałem już, w czasie swej wieloletniej pracy dziennikarskiej w Związku Radzieckim, dyskusje przed dwoma poprzednimi zjazdami KPZR. Mam więc określone pojęcie o tym, jak to wygląda. Mam więc określone pojęcie o tym, jak to wygląda. Mam więc określone pojęcie o tym, jak to wygląda.

Dziennik „Prawda” — organ KC KPZR — otrzymał dotychczas ponad 16 tysięcy listów stanowiących głos w dyskusji przedzjazdowej, gazeta „Izwestia” — ponad 10 tysięcy. Ludzie dzielą się swoimi rozmyślaniami, wnoszą konkretne propozycje. Najciekawsze listy lub wyjątki z nich są publikowane. „Prawda” na przykład opublikowała dotąd ponad 800 listów.

Wspomniałem o kilku gazetach, a przecież wychodzi ich w ZSRR ponad 8 tysięcy o jednorazowym łącznym nakładzie ponad 170 mln egzemplarzy. Dyskusja toczy się także w radiu i telewizji.

Jakie tematy podejmują w swych wystąpieniach radzieccy ludzie pracy? Wielu czytelników gazet porusza bardzo uwypuklona w „Podstawowych kierunkach” sprawę wykorzystania intensywnych czynników wzrostu gospodarczego, przyspieszenia postępu naukowo-technicznego, doskonalenia mechanizmów zarządzania i planowania. Tak np. W. Juszmanow z miasta Mityszczki koło Moskwy zaproponował na łamach „Prawdy”, aby do drugiego projektu pięcioletniej wnieść następujące uzupełnienie: „Szerzej wykorzystać bodźce ekonomiczne dla stymulowania przedsiębiorstw w kierunku podejmowania nowej produkcji, wdrażania najnowszych osiągnięć nauki i techniki, rozszerzania asortymentu i poprawy jakości wyrobów, wykorzystania alternatywnych rodzajów surowców — w tym produktów ubocznych i odpadów produkcyjnych”.

Podejmowanie podobnej tematyki w dyskusji przedzjazdowej wiąże się z przekonaniem ludzi pracy Związku Radzieckiego, że systematyczne podnoszenie dobrobytu — co jest najwyższym celem strategii ekonomiczno-społecznej KPZR — zależy właśnie od rozwiązania zadań produkcyjnych. Praca jest w ZSRR miarą społecznego uznania, miernikiem statusu i — co równie istotne — sytuacji mate-

1981 — hotelowy rok „Gromady”

W roku bieżącym Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna „Gromada” — oprócz otwartego w styczniu hotelu „Leśny” w Białymstoku, dysponującego 114 miejscami — przewiduje oddanie do użytku dwu następnych obiektów tego typu. Jeszcze w pierwszym kwartale br. przekazany zostanie pensjonat „Radek” w Busku, gdzie będą mogły wypozywać jednocześnie 103 osoby korzystające z leczenia sanatoryjnego. Pensjonat przeznaczony będzie dla mieszkańców wsi.

W pierwszym półroczu otwarty zostanie hotel „Świętokrzyski” w Cedzynie koło Kielc na 200 miejsc noclegowych. W marcu natomiast rozpocznie całoroczną działalność Dom Wycieczkowy „Pod Pawiami” w Polanicy. Obiekt został zmodernizowany i rozbudowany. Będzie dysponował 100 miejscami noclegowymi.

Warto dodać, że w roku ubiegłym zostały zmodernizowane i rozbudowane ośrodki wypoczynkowe „Gromady” w Krynicy, Gródzie nad Dunajem, Międzyzdrojach, Niechorzu i Zakopanem. Modernizacja i rozbudowa bazy noclegowo-gastronomicznej były możliwe dzięki posiadaniu własnego przedsiębiorstwa budowlano-remontowego a mianowicie Wytwórni Urządzeń Turystycznych w Śniadowie (woj. łódzkie).

Po kontroli NIK

W ostatnim kwartale ubiegłego roku, inspektorzy z Bielskiej Delegatury NIK przeprowadzili kolejną kontrolę. Jej celem było dokonanie rzetelnej oceny stanu przestrzegania limitowania, rozliczania i zużycia materiałów budowlanych w przedsiębiorstwach budownictwa rolniczego.

Prace kontrolne dotyczyły szczególnie zniesienia zasad gospodarki materiałowej i przeprowadzone były zarówno w Zjednoczeniu Budownictwa Rolniczego, jak i w dwóch wybranych przedsiębiorstwach podległych temu zjednoczeniu — w Białymstoku i Grójcu.

Dwie drogi czyli przepisy i życie

Truizmem będzie twierdzenie, że na zmniejszenie materiałochłonności w budownictwie poważny wpływ ma gospodarowanie zgodnie z normami zużycia w trakcie wykonywania robót. Słowem, chodzi o rozumne rozdzielanie i zużywanie przeznaczonych na konkretny cel materiałów. W tej dziedzinie nie dopuszcza się do

ZADNYCH DOWOLNOŚCI

Jej ramy określają dziesiątki, jeśli nie setki, najrozmaitszych zarządzeń, rozporządzeń, decyzji itd.

W ubiegłych latach gospodarce materiałowej szczególnie pielegnowano. Jednym z aktów prawnych dotyczących spraw materiałochłonności, była decyzja Prezydium Rządu z maja 1976 roku. Obejmowała ona lata 1976—1980, a nawet ukierunkowywała poczynania aż do roku 1990. Generalnie, wynikały z niej zadania wzrostu efektywności w gospodarowaniu materiałami budowlanymi.

Celem rzeczywistego, tj. praktycznego realizowania tych aktów prawnych, podejmowania takich decyzji, aby nie poostawiały one li tylko martwą literą prawa, kierownictwo Centralnego Zarządu Budownictwa Rolniczego wydało kolejne zarządzenie — w oparciu o decyzję Prezydium Rządu — wprowadzające powszechny obowiązek limitowania, a także zniesienie zasad rozliczania i kontroli zużycia materiałów przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe.

Spotkałem się z zarzutem: czy na zjeździe białostockich kółek rolniczych w ub. czwartek naprawdę nie powstało optymizm? Czy rolnicy widzą większą samorządność tylko w czarnych kolorach? A gdzie na dziele?

Skoro cały dzień dyskutujecie „szeregowcy” i „oficerowie”, urodzeni w Polsce Ludowej i walczący o nią, zwolennicy samorządu kółkowego, a także i „Solidarności” — różnice poglądów muszą wystąpić. Rzeczywiście, są tacy, którzy wierzą, że wkrótce będzie się na wsł żyło lepiej, młode i zdrowe umysły na powrót, obdarowani traktatorami i obrobą całą glebę i będą zbierać złote runo. Jakimi statkami podparta jest ta wiara?

Żłatowi pracownicy związków i administracji państwowej szanse upatrują w odrodzeniu się samorządu KR jako siły zbiorczej i zdolnej zaprowadzić demokratyczne stosunki na wsł — Każdy chłopski głos musi być wysłuchany z szacunkiem, samorządowe decyzje należy bezwzględnie respektować. Takie polecenie wydał naczelnikom i tego będą wymagał od administracji — zadeklarował wojewoda białostocki.

Wojewoda — Kazimierz Dunaj zapowiedział wyrażać zwiększenie nakładów na rolnictwo. Białostocznica otrzymała w tym roku więcej środków na melioracje, na budowę sieci dróg wiejskich i wodociągów, łatwiej — choć nadal trudno — będzie kupić traktor. Rolnikom nie pozostała gwarancja dla gospodarki chłopskiej. Ustawa o samorządzie — według słów prezesa CZKR, Józefa Kosińskiego — ma załatwić trzy zasadnicze postulaty rolnicze.

Najistotniejszy — rolnik musi mieć pewność, że przez widzimisie naczelniczy jego przełożonego nie utraci swego warsztatu pracy. Projekt ustawy wychodzi temu naprzeciw: indywidualne gospodarstwo ma być trwałym elementem socjalistycznej gospodarki.

Druga kwestia — gospodarzeniom miewa ogromne kłopoty z przekazywaniem spuścizny, których pokonywanie zabiera mu rok i więcej czasu. Ustawa ma uczynić zadość życzeniom rolników i uprościć procedurę. I trzecia sprawa — rolnicy chcą mieć swój prawdziwy samorząd.

— Wasną organizację za-

ubiegłoroczne powodzie i straty w pólach? Wtedy, gdy trzeba będzie walczyć o obywatelskie prawa przed obliczem gminnego urzędu. Przy mnie naczelnik zwołał chłopów z kłopotami z gabinetu, bo ten prosił o sprawiedliwszy podział traktorów — powiedział delegat z Brańska. I zawsze wtedy, gdy o swe racje domaga się ziemia, stworzona by rościć a nie odłogować. (140 ha w gminie Juchnowiec ugoruje i to w jednym kawalku. Jak można dopu-

budowę chlewu, a na dom nie? Itd, itp.

Jeśli więc dzisiaj rozniesiono nadzieję wsł na nadjeście dobrych dni, to chłopci widzą je w partnerskich stosunkach z władzą. Na swego ambasadora rolnicy mianują organizację godną zaufania. Jedni opowiadają się za kółkami, powołując się na ich bogatą historię i dokonania oraz poparcie ze strony władz, drudzy możliwości KR, przyjmując z dużą rezerwą.

Chcemy dochodzić swego jak robotnicy — stwierdził Henryk Burzyński z gm. Dąbrowa B. — Oddano nam Fundusz Rozwoju Rolnictwa, ale przecież pieniądze prestiżu nie zbudujemy — powiedział przewodniczący Rady WZKiOR — Bolesław Zaleski z Kalnicy.

H. KIN

Kurs w Bielsku Podlaskim

Nauczyciele podnoszą kwalifikacje

W Bursie Szkolnej w Bielsku Podlaskim w okresie ferii zimowych, jak co roku, i w tym roku było gwarno. Przyjechało tu około 350 nauczycieli szkół podstawowych z województw łódzkiego, suwalskiego i białostockiego, aby doskonalić swe umiejętności zawodowe. Organizatorem kursu był Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Białymstoku, który skupił tu pracowników szkolnictwa, podnoszących swe kwalifikacje z zakresu nauczania początkowego, matematyki, języka polskiego i geografii. Ponadto przebywało tutaj również około 180 nauczycieli nauczania początkowego, podnoszących swe zawodowe umiejętności na rocznym kursie kwalifikacyjnym. Dobre warunki do zajęć, smaczna kuchnia i mili gospodarze — pozwoliły pedagogom pożytecznie i miło spędzić tegoroczne ferie zimowe.

(fal)

30 lat Świętokrzyskiego Parku Narodowego

Mineło 30 lat od założenia Świętokrzyskiego Parku Narodowego, którego obszar wynosi ponad 6 tys. ha. Obejmuje on pasmo gór — Łysogóry, gdzie do dnia dzisiejszego przetrwały kompleksy dawnych borów jodłowych i lasów mieszanych oraz gór Chełmowa, gdzie licznie występuje modrzewie polski. W rezerwatach ścisłych parku rośnie wiele unikalnych roślin, przebywa tam też wiele ptaków, m.in. czarne dzięcioły, sowy, puchacz i orliki krzykliwe.

(A.K.)



Czas na porządky w izbie patrona.

APEL Wojewódzkiego Zjazdu Kółek i Organizacji Rolniczych w Białymstoku

My, rolnicy Ziemi Białostockiej, zebrani na Wojewódzkim Zjeździe Kółek i Organizacji Rolniczych w dniu 12.II.1981 r. zwracamy się z apelem do rolników, wszystkich ludzi pracy w kraju o wspomnienie naszego trudu i wysiłku dostawą środków do produkcji rolnej, a szczególnie maszyn i narzędzi, materiałów budowlanych, opału i energii oraz urządzeń ułatwiających prowadzenie gospodarstwa domowego.

Wasza produkcja warunkuje ilość żywności jaką znajdzie się w sklepach. Rząd PRL winien zapewnić już dzisiaj widoczne, konkretne zmiany w zaopatrzeniu wsł i rolnictwa. Rolnictwo nie może czekać, jak nie może czekać zwiększenie produkcji żywności. Żadamy rozpatrzenia i realizacji naszych postulatów, dotyczących

dostaw środków produkcji, cen, zrównania uprawnień gospodarstw indywidualnych z uposażeniami, zweryfikowania przepisów emerytalnych, stworzenia korzystniejszych warunków życia i pracy nam i naszym rodzinom.

My ze swej strony, tak jak i dotychczas, nie będziemy szczędzić sił i czasu dla wyprodukowania większej ilości zboża, mleka, mięsa.

Uważamy również, że tylko w spokoju i zgodzie, ciężką pracą wszystkich Obywateli zbudujemy Ojczyznę silną i zasobną.

DELEGACI I UCZESTNICY X WOJEWÓDZKIEGO ZJAZDU KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W BIAŁYMSTOKU



EDUKACJA PO LITEWSKU

Tak się jakoś składa, że o mniejszościach narodowych piszemy w „Gazecie” mało. Nawet w informacjach z Bielska Podlaskiego, Hajnówki, Szpil-szki czy Puńska problemy życia kulturalno-społecznego Litwinów i Białorusinów bledną wobec sukcesów w rozwijaniu, przyspieszaniu i przeganianiu. Niewątpliwie tematy te nie sprzyjały też atmosfera polityczna lat siedemdziesiątych, kiedy to ogłoszono jedność teowo-polityczną narodu. Nie było po prostu miejsca na „inność” w tak pojmowanej jedności.

Na początek — aby na dobry — przedstawiamy w tym fotoreportażu szkoły litewskie w Puńsku.

Szkola jest głównym bastionem świadomości naro-

dowej. Dlatego wszystkie mniejszości narodowe na świecie zabiegają o własne szkoły i ich rozwój. W Puńsku szkoły z polskim i litewskim językiem wykładowym zlokalizowane są w nowej, typowej „tysiąclacie”. Dziecko może spędzić tu trzynaście lat życia. Tak więc środowisko szkolne ma niebagatelną i długotrwałą wpływ na wychowanie młodych ludzi.

Patron szkoły, Antanas Sniečkus — niezłający już sekretarz Komunistycznej Partii Litwy — jest człowiekiem wspomnianym na Litwie z ogromnym szacunkiem, dumą i serdecznością. W nim bowiem widzieli Litwini kontynuatora tradycji historycznych i dorobku cywilizacyjnego Litwy. Dzięki bogato udokumentowanej iz-

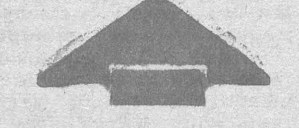
bie patrona nauczycielom historii łatwiej jest przekazać młodości do własnych „korzeni”.

Język litewskiego dzieci ucza się z podręczników opracowanych przez puńskich nauczycieli, absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego. W pozostałych przedmiotach obowiązują podręczniki polskie. W języku polskim prowadzone są też cztery przedmioty — język polski, historia, przysposobienie obronne i wychowanie fizyczne.

Najpoważniejszym problemem w życiu szkoły jest — moim zdaniem — utrzymanie odpowiedniego poziomu nauczania. Jeśli sądzić po ilości absolwentów liceum przyjętych na studia, to plasowałoby się ono w środku listy liceów z województwa suwalskiego, a te z kolei do przodujących w kraju nie należą. Do liceum przyjmowani są wszyscy chętni. Są to głównie dzieci chłopskie. Rodziny inteligentne reprezentują jedynie dzieci nauczycieli. Kłopoty dzieci wiejskich z nauką wynikają przede wszystkim z dodatkowego obciążenia pracami pomocniczymi w gospodarstwach rodziców i z uciążliwych dojazdów. Zimą problem łagodni stumiejscy internaci.

Puńskie liceum ma prawo do corocznego wysłania najlepszego absolwenta na studia w Uniwersytecie Wileńskim, głównie na kierunku nie prowadzone przez polskie uniwersytety. Pozwala to na utrzymanie stałej więzi z szacowaną uczelnią, czerebanie z doboru nauki litewskiej i do podnoszenia kwalifikacji przyszłych puńskich nauczycieli.

JERZY MUSZYŃSKI

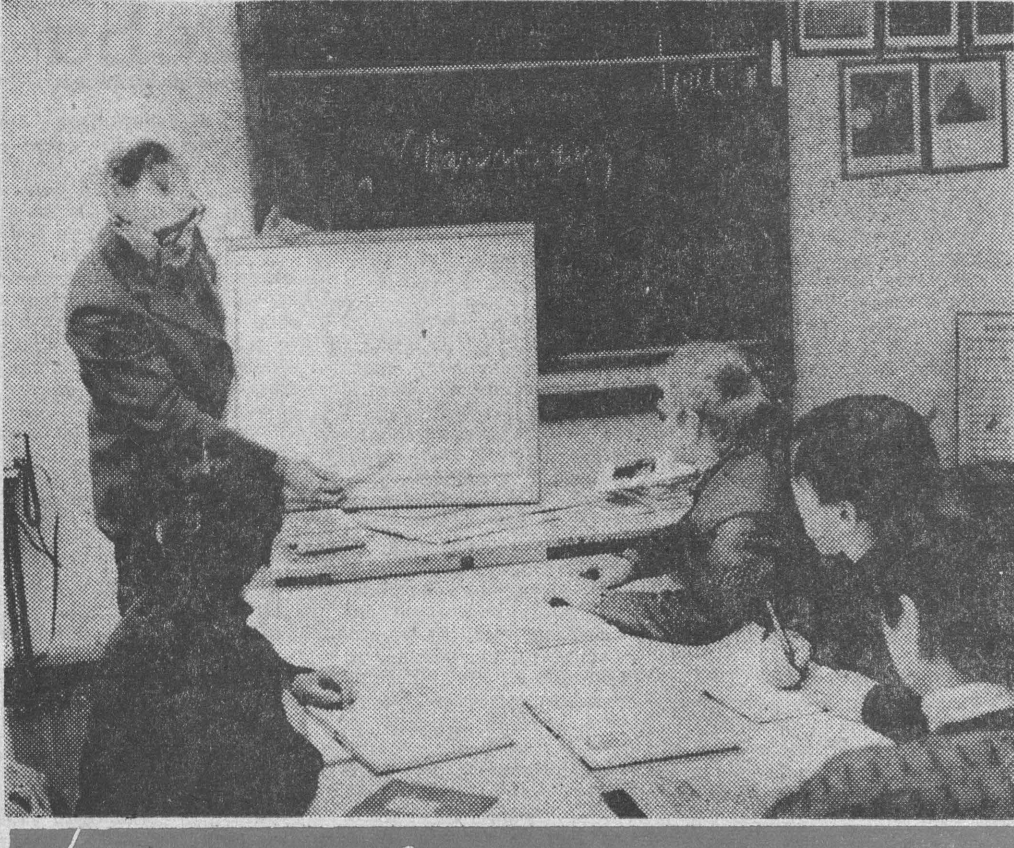
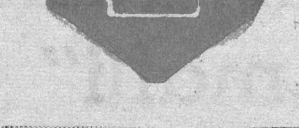


Początki są najtrudniejsze i najuczciwiejsze. Z dziećmi z klasy zerowej pracuje Natafia Woźniak.

Dzieci z II b ćwiczą na korytarzu.

Jan Karaziuskas uważa, że warto sześcioklasistów uczyć języka litewskiego z mapą.

Fot. Krzysztof Świdarski



Ciąg dalszy na str. 4

Kobiety z pomocą potrzebującym

Odpowiadając na ogólnokrajowy apel PKPS Koło Ligi Kobiet w „Ośrodku Młodych Spółdzielni Własnościowej” Rodzina Kolejowa” przy Komitecie Oświatowym 29, zainicjowała zbiórkę odzieży z przeznaczeniem dla osób potrzebujących pomocy. O dziele można przekazywać w klubie „Relaks” przy ul. Zwycięstwa 25/1 – do 21 lutego br. 21 lutego dyżury pełnione będą w godz. 14-16, zaś dzisiaj i w pozostałych dniach w godz. 17-19. Ubrania i dziecięce, młodzieżowe i dla osób dorosłych mogą być nowe lub używane, ale czyste i w dobrym stanie.

(jas)

B. Jasiński w teatrze „PRO”

Młodzieżowy teatr poezji „PRO”, kierowany przez aktora Jerzego Siecha i działający pod egidą Miejskiego Domu Kultury, wystąpił ostatnio z kolejną premierą. Tym razem zespół przygotował 45-minutowy spektakl, na który składają się dwa utwory Brunona Jasińskiego z początku lat dwudziestych „Marsz” i „Nogi Izoldy Morgan”.

Premierowy występ z poezji Jasińskiego zgromadził w Klubie „Promena” nadspodziewanie liczne grono miłośników teatru poezji. Widzowie gorąco oklaskiwali młodych wykonawców, wśród których znajdują się także laureaci miejskiego konkursu recytatorskiego. Wyróżniający się wykonawcy oraz reżyser Jerzy Siech otrzymali od widzów kwiaty. Inscenizację utworów Jasińskiego uważa należy za sukces działającego od niespełna półtora roku teatru poezji „PRO”.

(W-Z)

Powiedzieli nam

Refleksje z wolnej soboty

★ Mieszkaniec Białegostoku, pracownik Zakładów Mieszanych – Edward Szyszko: – Miniona sobota dostarczyła mi sporo utąg na temat organizacji pracy handlowej oraz działalności sklepów i domów towarowych. Praktycznie rzecz biorąc zabrakło tego dnia możliwości kupna pieczywa i mleka. Nie sposób było bowiem stać w kolejce liczącej trzysta i więcej osób. Tak było m. in. w osiedlu „Piasta” i innych dzielnicach. – Nasunęło mi się tu porównanie z NRD. Otóż tam sklepy są otwarte – przed wolną sobotą – czynne są w piątek do późnych godzin wieczornych, umożliwiając

Komunikat MO

29 grudnia 1980 r., o godz. 8.30, wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił HENRYK ANDRUSZ-KIRWICZ, syn Bronisława i Marii z domu Raczkowska, ur. 12 stycznia 1944 r. w Choroszczy, nie zamieszkały przy ul. Dominikańskiej 7.

CECHY ZEWNĘTRZNE: wiek 36, wzrost około 35 lat, wzrost około 170 cm, kępa budowa ciała, włosy jasnobłond, proste, krótkie, twarz owalna, cera blada, oczy niebieskie, nos mały, prosty, uszy małe lekko odstające, ubieranie proste.

OPIS UBRANIA: szara jesionka, jasnozielona marynarka, brązowe spodnie, ciepła żółta kożuska, białe kalesony, stare skarpetki, gumowe buty, czarna czapka z daszkiem.

Osoby, które widziały wymienionego w dniu zaginięcia, w następnych dniach oraz znają jego miejsce pobytu, proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z posterunkiem MO w Choroszczy lub najbliższą jednostką MO. (mb)

Wykorzystać pozory – rozwijać autentyczność

W ramach trwającej obecnie kampanii zebrań programowo-wyborczych w ZSMP, we wsi Koziniec odbyła się III gminna konferencja programowo-wyborcza kadencji I kadencji. Młodzież podjęła uchwałę dotyczącą dalszej działalności swojej organizacji w gminie oraz wybrała delegata na konferencję środowiskową.

Z prawdziwą swadą i zaangażowaniem dyskutowano nad realiami, w obliczu których znalazł się młody wieś. Padoło wiele krytycznych uwag o profilu i formach dotychczasowej działalności wiejskiej organizacji ZSMP. Podnoszono między innymi, że młodzież wiejska w realizacji zadań organizacyjnych odeszła w znacznej mierze od specyfiki środowiska. Zamiast działać na rzecz tworzenia kultury opartej na tradycji wsi, umacnianiu wśród młodzieży przywiązanie do ziemi i poczucie dumy z wykonywanego zawodu rolnika oraz udziału w szerszym życiu społeczności, zajmowano się realizacją zadań – często narzuconych ogólnie – odnoszących się do środowisk młodzieżowych robotniczych. Podjęta uchwała, uwidaczniającą poparcie młodzieży, preferuje jednocześnie program działania, odpowiadający realnie istonym potrzebom młodzieży w wsi.

Najbardziej gorącą dyskusją rozgorzała nad celowością oddziaływania na Związku Młodzieży Wiejskiej, jako drugiej obok ZSMP organizacji młodzieżowej na wsi. Za powstaniem nowej organizacji w gminie Dobrynowo przemawiały fakty, że ZMW nie przynosiłoby rozbieżności między młodzieżą wiejską, a młodzieżą wiejską, która przynosiłaby korzyści z działalności organizacji, której w gminie jest ok. 70 proc.

Padły także głosy, że powstanie ZMW jest po prostu zmianą szyldu, ponieważ w ramach ZSMP można z powodzeniem realizować program promowany w deklaracji programowej ZMW.

Na pewno niektórzy opuszczający salę Wiejskiego Domu Kultury w Kozinie, zadawali sobie pytanie: czy powstanie nowej organizacji w ich gminie nie spowoduje podziału sił i środków, a tym samym nie doprowadzi do osłabienia organizacji młodzieżowej? Inni natomiast wychodzili z myślą, że nowa organizacja może lepiej i autentyczniej zająć się problemami młodych na wsi. Wyboru mogą i powinni dokonać sami młodzieńcy.

KAZIMIERZ KOZŁOWSKI – MWD

Śladem publikacji

W „GW” z 14 listopada ub. r. pisaliśmy o rozbieraniu robotników przy groźnym planie szkolnego w Rybniku (gmina Wasilków).

W odpowiedzi nadesłanej przez pracownika Spółdzielni Pracy w Białymstoku wynika, że ogrodenie placu było zlecane przez inwestora po zakończeniu podstawowych robót remontowych, a opisany stan spowodowany był brakiem mocy przerobowych, wynikającym z zaangażowania się na innych budowlach. Ostatnie ogrodenie ukończono 9 grudnia ub. roku.

Nasza uwaga: po co było brać dodatkowe roboty, skoro nie było możliwości terminowego ich ukończenia? Miejski nadzór, że podobne metody wyją obecnie z mody.

6 stycznia br. w krytycznej nauce „Balgan kłuje w oczy” pisaliśmy o zaniedbanym placu koło wsi Stok w gminie Korycin, użytkowanym dawniej przez wytwórnię mas bitumicznych.

Otrzymałmy wyjaśnienie, że naczelnik gminy stwierdza, iż bezpodstawnie zarzuca się Urzędowi Gminy brak należytej staranności w rekultywacji gruntu, a zarzut dewastacji środowiska naturalnego jest wydmusany. Tymczasem na tym samym arkuszu kopczy czytamy, że na placu leżą kopce gleby humusowej, zdjętej przed lokalizowaniem wytwórni, że są pozostałości po wytwórni dwi przymy kamieni, kanał samochodowy, żelbetowe słupy i fundamenty, oraz zbudowany kocioł metalowy.

(W-Z)

Powiedzieli nam

Refleksje z wolnej soboty

★ Mieszkaniec Białegostoku, pracownik Zakładów Mieszanych – Edward Szyszko: – Miniona sobota dostarczyła mi sporo utąg na temat organizacji pracy handlowej oraz działalności sklepów i domów towarowych. Praktycznie rzecz biorąc zabrakło tego dnia możliwości kupna pieczywa i mleka. Nie sposób było bowiem stać w kolejce liczącej trzysta i więcej osób. Tak było m. in. w osiedlu „Piasta” i innych dzielnicach. – Nasunęło mi się tu porównanie z NRD. Otóż tam sklepy są otwarte – przed wolną sobotą – czynne są w piątek do późnych godzin wieczornych, umożliwiając

Komunikat MO

29 grudnia 1980 r., o godz. 8.30, wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił HENRYK ANDRUSZ-KIRWICZ, syn Bronisława i Marii z domu Raczkowska, ur. 12 stycznia 1944 r. w Choroszczy, nie zamieszkały przy ul. Dominikańskiej 7.

CECHY ZEWNĘTRZNE: wiek 36, wzrost około 35 lat, wzrost około 170 cm, kępa budowa ciała, włosy jasnobłond, proste, krótkie, twarz owalna, cera blada, oczy niebieskie, nos mały, prosty, uszy małe lekko odstające, ubieranie proste.

OPIS UBRANIA: szara jesionka, jasnozielona marynarka, brązowe spodnie, ciepła żółta kożuska, białe kalesony, stare skarpetki, gumowe buty, czarna czapka z daszkiem.

Osoby, które widziały wymienionego w dniu zaginięcia, w następnych dniach oraz znają jego miejsce pobytu, proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z posterunkiem MO w Choroszczy lub najbliższą jednostką MO. (mb)

W kilku wierszach

★ WE WTÓREK, 17 bm. w czytelni BWA „Arsenal” w Białymstoku, przy ul. Mickiewicza 2, JERZY HERMANOWICZ wygłosi odczyt „Sztuka polska po II wojnie światowej”. Początek – godz. 18. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy. (ob)



Książki trzeba lubić...

Wydawnictwa muzyczne można w Białymstoku kupić w kilku miejscach. Chyba najpopularniejszym z nich jest księgarnia muzyczna w Domu Aktora przy ul. M. C. Skłodowskiej.

Dom Książki otrzymał w 1974 roku od miasta ten lokal i przeniesł się tu z działem muzycznym z ulicy Lipowej, z księgarni naukowo-technicznej – wspomina Zenobia Kozłowska – kierownik placówki. Już wtedy dodano nam i książki. Połączenie książek i muzyki zdało w ciągu minionych lat egzamin. Wiele osób przychodzących po wydawnictwa muzyczne, nuty lub płyty, opuszcza naszą księgarnię również z książką pod pachą.

Wspólnie z koleżankami – Zofią Prusik i Małgorzatą Szydłowską szczególnie dużo pracy mamy w okresie jesienno-zimowym. Wydawnictwa wtedy chcą zrobić plany i wypuszczają na rynek sporo nowych książek. Nam w tym czasie też na planie leżą.

O nowościach dowiadujemy się z cotygodniowych tzw. zapowiedzi dostarczanych przez przedsiębiorstwo. Z roku na rok – mimo stałych kłopotów z niskimi nakładami – rośnie nasze obroty finansowe. Dowód to zwiększonego popytu, ale również i wzrostu cen. W 1976 r. klienci zostawili w kasie księgarni półtora miliona zł, a w minionym – na planowane 2,7 mln zł – 3,2 mln zł. Trudno narzekać, gdy wyniki finansowe są pomyślne, ale proszę mi wierzyć, że to nie wielka satysfakcja. Bo często trzeba powtarzać klientom, że piątą np. Okudawę, Wysockiego lub młodzieżowych „hitów” – nie ma. To tylko fragment kłopotu, bo brakuje też klasyków – Chopina, Mozarta, Beethovena i innych.

Na co dzień zaopatrujemy w wydawnictwa muzyczne młodzież i wykładowców z placówek kształcenia muzycznego w Białymstoku i Suwałkach. Największym wzięciem cieszą się podręczniki i utwory pedagogiczne na poszczególne instrumenty oraz wokalistyka.

W dziale muzycznym przeobrażeniu minionego roku była książka J. Waldorfa – „Wielka

(W-Z)

Ucieczka w wizję

W tej sytuacji całość życia kulturalnego mieszkańców osiedla została przeniesiona do ciśnień pomieszczeń ośrodka „Praktycznej Pani” oraz Szkoły. Podstawowe nr 34, będące szkołą środowiskową.

W ośrodku znalazły swoje miejsce osiedlowe koła i organizacje. Jednakże z powodu ciasnoty, odbywają się tam wieczory tylko dla wybranych.

Trudności lokalowe – skarży się kierowniczka ośrodka, Anna Olechnowicz – nie pozwalają nam rozwinąć działalności. Nie mogę przyjąć wszystkich chętnych do udziału w naszych kołach. Dla starszej młodzieży na razie po prostu nie ma miejsca.

– Osiedle – mówi jedna ze stałych bywalczyń ośrodka – powinno być miejscem wypoczynku po pracy, dawać możliwość zrealizowania własnych zainteresowań, czy też sąsiedzkiego spotkania przy kawie, na wspólnej pogawędce. Taką możliwość mamy jedynie tutaj, w ośrodku. Ale jest to wąskie, zbyt wąskie grono osób. Pozostali mieszkańcy osiedla muszą wreszcie do

(W-Z)

Ucieczka w wizję

W tej sytuacji całość życia kulturalnego mieszkańców osiedla została przeniesiona do ciśnień pomieszczeń ośrodka „Praktycznej Pani” oraz Szkoły. Podstawowe nr 34, będące szkołą środowiskową.

W ośrodku znalazły swoje miejsce osiedlowe koła i organizacje. Jednakże z powodu ciasnoty, odbywają się tam wieczory tylko dla wybranych.

Trudności lokalowe – skarży się kierowniczka ośrodka, Anna Olechnowicz – nie pozwalają nam rozwinąć działalności. Nie mogę przyjąć wszystkich chętnych do udziału w naszych kołach. Dla starszej młodzieży na razie po prostu nie ma miejsca.

– Osiedle – mówi jedna ze stałych bywalczyń ośrodka – powinno być miejscem wypoczynku po pracy, dawać możliwość zrealizowania własnych zainteresowań, czy też sąsiedzkiego spotkania przy kawie, na wspólnej pogawędce. Taką możliwość mamy jedynie tutaj, w ośrodku. Ale jest to wąskie, zbyt wąskie grono osób. Pozostali mieszkańcy osiedla muszą wreszcie do

(W-Z)

Ucieczka w wizję

W tej sytuacji całość życia kulturalnego mieszkańców osiedla została przeniesiona do ciśnień pomieszczeń ośrodka „Praktycznej Pani” oraz Szkoły. Podstawowe nr 34, będące szkołą środowiskową.

W ośrodku znalazły swoje miejsce osiedlowe koła i organizacje. Jednakże z powodu ciasnoty, odbywają się tam wieczory tylko dla wybranych.

Trudności lokalowe – skarży się kierowniczka ośrodka, Anna Olechnowicz – nie pozwalają nam rozwinąć działalności. Nie mogę przyjąć wszystkich chętnych do udziału w naszych kołach. Dla starszej młodzieży na razie po prostu nie ma miejsca.

– Osiedle – mówi jedna ze stałych bywalczyń ośrodka – powinno być miejscem wypoczynku po pracy, dawać możliwość zrealizowania własnych zainteresowań, czy też sąsiedzkiego spotkania przy kawie, na wspólnej pogawędce. Taką możliwość mamy jedynie tutaj, w ośrodku. Ale jest to wąskie, zbyt wąskie grono osób. Pozostali mieszkańcy osiedla muszą wreszcie do

(W-Z)

Na osiedlu „Piasta” Telefony milczą nadal

W listopadzie ub.r. poruszyliśmy na łamach „GW” problem telefonizacji miasta i min. głuchych telefonów na osiedlu „Piasta” w Białymstoku. Przypomnijmy: celem usprawnienia i przyspieszenia robót Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Telekomunikacji w sierpniu i wrześniu ub.r. zainstalowało na tym osiedlu „na głuch” około 1300 aparatów telefonicznych, które zgodnie z planem miały „żyć” do końca ub.r. Tymczasem ten wybieg wcale robót nie przyspieszył, o czym świadczą liczne telefony do redakcji niedożywionych abonentów, wykonywane z budek telefonicznych. Termin dawno już minął, a telefony w domach milczą nadal.

(jas)

Telefony milczą nadal

W wyjaśnienie przyczyn tej sytuacji zwróciliśmy się do dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Telekomunikacji oraz rejonu Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych w Białymstoku, które przyjęło obowiązki uruchomienia sieci kablowych. WPT twierdzi, że nie może przystąpić do podłączenia aparatów, gdyż ze względu na usterki (m.in. nie odpowiadające normom parametry kabli) komisja nie przyjął prac Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych. 10. lutego będzie ponowny odbiór i jeśli usterki zostaną usunięte, możliwe będzie rozpoczęcie podłączenia aparatów do sieci.

(jas)

Telefony milczą nadal

Kierownik białostockiej grupy robót Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych Bolesław Litwińczuk mówi, że o zakończeniu prac zawiadomili jednostkę nadrzędną – Dyrekcję Okręgu Pocty i Telekomunikacji w Olsztynie, 22 grudnia ub. r. i zwrócił się jednocześnie z prośbą o powołanie komisji odbioru. Nie spieszą się jednak z odbiorem. Dopiero 27 stycznia br. zebrała się komisja. Stwierdziła ona usterki, ale nie aż tak wielkie, by wraz z ich usuwaniem Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Telekomunikacji nie mogło przystąpić do swojej roboty. Na 800 par kabli 20 miało złóżnicową izolację, co zostało naprawione następnego dnia. Zasadnicze parametry kabli były dobre. Zakwestionowane braki zostały usunięte. Kiedy telefony będą podłączone, należy do odbioru. Twierdzi on, że po przejęciu robót, uruchamianie aparatów potrwa około miesiąca.

(jas)

Telefony milczą nadal

Trudno się więc dziwić, że klient po trzech bezskutecznych naprawach ma dość swego „poliota”. Chce go wymienić, odebrać pieniądze, ewentualnie otrzymać inną markę.

Podobno rzecz to niemożliwa. Najpierw trzeba mieć oświadczenie z punktu naprawczego, że zegarek nie nadaje się do naprawy. A punkty nie spieszą się z takimi zaświadczeniami.

Ma więc biedny klient „pośpieszyć” zegarek i jaką taką nadzieję, że dojdzie w końcu swojemu.

I jesteśmy przekonani, że takimi oporami i w tak długim czasie...

(eb)

Telefony milczą nadal

Trudno się więc dziwić, że klient po trzech bezskutecznych naprawach ma dość swego „poliota”. Chce go wymienić, odebrać pieniądze, ewentualnie otrzymać inną markę.

Podobno rzecz to niemożliwa. Najpierw trzeba mieć oświadczenie z punktu naprawczego, że zegarek nie nadaje się do naprawy. A punkty nie spieszą się z takimi zaświadczeniami.

Ma więc biedny klient „pośpieszyć” zegarek i jaką taką nadzieję, że dojdzie w końcu swojemu.

I jesteśmy przekonani, że takimi oporami i w tak długim czasie...

(eb)

Telefony milczą nadal

Trudno się więc dziwić, że klient po trzech bezskutecznych naprawach ma dość swego „poliota”. Chce go wymienić, odebrać pieniądze, ewentualnie otrzymać inną markę.

Podobno rzecz to niemożliwa. Najpierw trzeba mieć oświadczenie z punktu naprawczego, że zegarek nie nadaje się do naprawy. A punkty nie spieszą się z takimi zaświadczeniami.

Ma więc biedny klient „pośpieszyć” zegarek i jaką taką nadzieję, że dojdzie w końcu swojemu.

I jesteśmy przekonani, że takimi oporami i w tak długim czasie...

(eb)

Telefony milczą nadal

Trudno się więc dziwić, że klient po trzech bezskutecznych naprawach ma dość swego „poliota”. Chce go wymienić, odebrać pieniądze, ewentualnie otrzymać inną markę.

Podobno rzecz to niemożliwa. Najpierw trzeba mieć oświadczenie z punktu naprawczego, że zegarek nie nadaje się do naprawy. A punkty nie spieszą się z takimi zaświadczeniami.

Ma więc biedny klient „pośpieszyć” zegarek i jaką taką nadzieję, że dojdzie w końcu swojemu.

I jesteśmy przekonani, że takimi oporami i w tak długim czasie...

(eb)

Telefony milczą nadal

Trudno się więc dziwić, że klient po trzech bezskutecznych naprawach ma dość swego „poliota”. Chce go wymienić, odebrać pieniądze, ewentualnie otrzymać inną markę.

Podobno rzecz to niemożliwa. Najpierw trzeba mieć oświadczenie z punktu naprawczego, że zegarek nie nadaje się do naprawy. A punkty nie spieszą się z takimi zaświadczeniami.

Ma więc biedny klient „pośpieszyć” zegarek i jaką taką nadzieję, że dojdzie w końcu swojemu.

I jesteśmy przekonani, że takimi oporami i w tak długim czasie...

(eb)

